



Młodzieżowa
Agencja
Wydawnicza
RSW
„Press-Książka-Ruch”

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

SŁOWO Powszechne

ul. Mokotowska 43
00-551 Warszawa

Nr z dn. 14-04-87

Z Teatru Rzeczypospolitej

Gdy rozpada się rzeczywistość

WYDZIELONA przestrzeń niesprecyzowanego wnętrza, ograniczona tłem ciemnego nieba rozbiyskującego geometrycznie ukształtowanymi konstelacjami gwiazdnymi. Spod szmat przypominających warstwy zeschniętego błota wygrzebują się, wypełniają poszczególne i zjawy by zapaść w nicłość i znów powracać na znak Naczelnika Seansów (Henryk Niebudek) usiłującego opanować to kłębowisko duchów i rzeczywistych postaci. „Rozbebeszenie”, zeszmaczenie zapisane w świetnej scenografii ma odpowiadać rzeczywistości obiektywnej i zamaczeniu jaźni bohaterów.

Po raz trzeci od prapremiery roku 1923, jedna z wcześniejszych, a już znaczących w jego twórczości, sztuk Stanisława Ignacego Witkiewicza — „Janulka, córka Fizdejki” powróciła na sceny polskie. W roku 1974 Józef Para przygotował tę sztukę dla Teatru Współczesnego im. E. Wiercińskiego zaś w roku ubiegłym odbyła się kolejna premiera „Janulki” na scenie Teatru Polskiego we Wrocławiu. Przedstawienie to obecnie gości w stolicy w ramach Teatru Rzeczypospolitej.

Reżyser Jacek Bunsch przygotował przedstawienie o doskonale współbrzmiejącej reżyserii, wizji plastycznej Wojciecha Jankowiaka i Michała Jędrzejewskiego i muzyce Zbigniewa Karneckiego. Sztuka Witkiewicza wieloznaczna, pełna napięć, paradoksów, przedstawia rozpad rzeczywistości historycznej i indywidualnej samoświadomości ludzi wyjętych z czasu a także absurdalność biernego oczekiwania na zagładę i niestabilność

egzystencji w świecie, w którym nawet śmierć jest złudzeniem. Wielka kpina i jeszcze większe przerażenie.

Jacek Bunsch opanował ten pulsujący chaos w kategoriach logiki scenicznej. Tak jak forma miała opanować i zastąpić rozpadającą się rzeczywistość. Dlatego postaci i wydarzenia w tym przedstawieniu są wpisane w zeszmaczone tło co uniemożliwia dialog bohaterów, ścieranie się racji, zdarzenia. Rewolwerowa pukalina i śmieszne narzędzie mordu, którymi wywijają Bojarzy Litewscy pozostają rekwizytami. Bohaterowie unicestwiają się sami. Dlatego określono ich przede wszystkim zewnętrznymi i trud aktorski skierowano na wyrażanie wyrazistości sylwetek. A jednak, dzięki Igorowi Przegrodzkiemu w roli Fizdejki mamy w tym przedstawieniu postać pełną, określona, choć rozdarta między majaczenia o władzy krwawej a tęsknotą do przyziemnej prywatności. Niestety zawiodła księżniczka Janulka Fizdejkiówna. Halina Skoczyńska zbyt intensywnie poddawała się sugestiom tekstu reżysera. Janulka to rozwydrzona pannica, ale nie należało grać głównie dolną połową ciała.

Przedstawienie zamyka zespołowy występ Bojarów Litewskich (wzrok dzięki i suknia plugawa), którzy ostatecznie zamykają ową „rzeczą, która dzieje się na Litwie, przy pewnym chronologicznym pomieszaniam materii” — jak wyjaśnia autor. A twórcom przedstawienia pogratulować wyobraźni i co ważniejsze tego, że sprawdziła się ona na scenie.

JÓZEF SZCZAWIŃSKI